



Miłosny ekstremizm

Kocham nieprzyjaciół moich i Boga, za to, że obrzydzają mi grzech braku miłości do bliźniego i do mojego Stwórcy, który kocha wszystkich bezinteresownie

Kocham nieprzyjaciół moich i Boga, za to, że obrzydzają mi grzech braku miłości do bliźniego i do mojego Stwórcy, który kocha wszystkich bezinteresownie

Emocjonalne dojrzewanie do bezinteresownej i bezwarunkowej Miłości wymaga mentalnego oddzielenia ciała od duszy. Dusza to kierowca odrzutowca, a ciało to narzędzie, biomechaniczny robot, dla Boga to Świątynia Ducha.

Może w sobie pomieścić cały duchowy wszechświat, z Niebem, czyśćcem i piekłem. Z pewnego biedaka Jezus wypędził 5000 demonów, które błagały, by nie odsyłać ich do piekła i które widocznie nie jest rajem nawet dla nich.

Otrzymałem od Boga łaskę, okazję dwukrotnego przebywania poza ciałem. To optymistyczne doświadczenie na integralną trwałość naszej świadomości, która przebywa w mózgu jak program komputerowy.

To zjawisko rozdzielenia ciała i duszy towarzyszy sytuacjom ekstremalnym zagrożenia życia. Wyrzut adrenaliny ewakuuje duszę na zewnątrz i tak debiutujący skoczek spadochronowy spada w dół, ale obok ciała. Stąd by miał kto otworzyć spadochron w pierwszym skoku towarzyszy instruktor, przypięty do wystraszonego adepta na skoczka.

W USA przez 70 lat wolontariusze zebrali 90 mln relacji ludzi, którzy w czasie śmierci klinicznej znaleźli się poza ciałem. Ponieważ to nie jest poprawne politycznie w mediach opanowanych przez jedynie słuszną ideologię walczącą z Bogiem są generalnie ignorowane i wyszydzane.

Jako ludzkość jesteśmy zaproszeni przez Boga do życia wiecznego. Ci co w nie nie wierzą są godni litości i pożałowania. Dziś każdy człowiek został poinformowany o tej ofercie. Dlatego Papież Franciszek zabronił prozelityzmu jako metody nawracania, bo nawet Jezus tego nie czynił, a najskuteczniejszym nawracaniem jest świadectwo uczciwego życia w miłości do bliźniego jak i oddawanie czci Bogu obecnemu w jego Duszy.

Czy da się żyć wiecznie z wyrzutami sumienia, że większość dusz trafiła i trafia do piekła, miejsca gdzie moralny i mentalny bałwan może przetrwać nie stopiony i parzony przez żar Miłości Boga. Dla mnie się nie da. To wieczna udręka, że za mało się starałem, cierpiełem i modliłem.

Ostatnią deską ratunkową dla dusz potępionych z tonącego Titanica cywilizacji będzie Sąd Ostateczny. Tam będzie miejsce na okazanie pokory i skruchy, jak i miłości i miłosierdzia sędziów. Zbawieni okażą tym duszom miłosierdzie i wybaczenie.

Problemem jest czy grzesznicy, nawet jak Bóg zaliczy im piekło jako pokutę, potrafią sobie okazać miłość, wybaczenie i miłosierdzie. Czy Hitler wybaczy Musoliniemu, a im Stalin. Jezus wybaczył swoim oprawcom, zbrojowi na krzyżu obok, święci swoim zabójcom, dusze w czyśćcu żyjącym na ziemi grzesznikom.

Wybaczenie to nie rozgrzeszenie. Jesteśmy wierzycielami odkupiciela i zbawiciela. To Jezus ma komfort zbawiania z łaski tych co pokornie okażą skruchę i żal za grzechy, jak w konfesjonale, gdzie konsekrowany kapłan to żywy Jezus.

Nienawiść do Boga, Kościoła Katolickiego, Kapłanów, jakim ocieka eioba, bierze się z braku tolerancji i obiektywizmu traktowanego wybiórczo, pychy, arogancji, ignorancji.

Szatan zaniósł Jezusa na balkon świątyni i namawiał do skoku. Wielu z eioba, by go zepchnęło, a ten po kuszeniu odstawił Go na miejsce.

Obciach, żenada, wstyd to to co towarzyszy duszy w momencie tuż po śmierci gdy wraz z Jezusem ogląda swoje życie i skutki podejmowanych wyborów.

Warunkiem zbawienia jest sprawiedliwa ocena, a ta nigdy nie jest dla duszy korzystna jeśli nadal z fałszywej dumy, hojactwa, bohaterstwa wybierze piekło.

To ostatni dzwonek by szczerze okazać skruchę i żal za grzechy. Wybaczyć żyjącym wyrządzone przez nich krzywdy i prosić o miłosierdzie.

Nasze ziemskie wygnanie i dożywotni wyrok na przebywanie w ciele ma na celu obrzydzenie duszy grzechu pychy, pogardy, arogancji, nienawiści, zazdrości, lenistwa, chciwości itp.

Służy temu nieświadomie i z wielkim zapalem system ziemski zbudowany na kłamstwie, obłudzie, oszustwie, czyli prawach człowieka do łamania dekalogu, solidarności wyzyskiwaczy, i wolności od bojaźni Bożej, czyli sprawiedliwości Stwórcy.

Ten moralny samograj jest jak koń czy osioł z którym nie warto się kopać bo skuteczniejsza jest modlitwa do Boga Stwórcy o łaskę wiary dla "wykształconych" i zindoktrynowanych intelektualistów naukowym ateizmem, religią ewolucji.

Łaska wiary to przywrócenie wzroku niewidomemu i słuchu głuchemu na argumenty objawienia prawdy jaką jest Jezus Chrystus Syn Boży. To szczęśliwy koniec dręczenia duszy przez racjonalny rozum. To pokój serca i życie wieczne już na ziemi.

Metanoja, ponowne narodzenie ma miejsce w przyrodzie, gdzie gąsienice zajęte żarłoczną konsumpcją nie mają świadomości przemiany w motyla.

Łaska wiary potrzebuje miejsca w sercu duszy, często zajętej i zainfekowanej przez grzech egoizmu, arogancji, pogardy. Miejsce to czyni post, czyli rezygnacja z nałogów, uzależnień.

Czynienie zła jest łatwiejsze i wygodniejsze od cierpliwego budowania Królestwa Bożego już na Ziemi. Ewangelia kiedyś była dla mnie bajką dla naiwnych. Dziś to po prostu drwina Boga z pysznych głupców mających kwity na naukowe tytuły.

Bóg ma nieskończone poczucie humoru a moim przeznaczeniem jest molestowanie Go by z niego korzystał i ocalił wszystkie dusze. Może będą po przejściach, ale będą żyć wiecznie i nikogo nie zabraknie. Ucieszy mnie widok i spotkanie każdego tu zalogowanego z adminem włącznie.

pozdrawiam pierwszomajowo

swistak